

MARIA ZNAMIEROWSKA-PRÜFFEROWA (Toruń)

MATERIAŁY DOTYCZĄCE OBRZĘDOWOŚCI KARAIMÓW WILEŃSZCZYZNY

Tradycyjne obrzędy i zwyczaje doroczne stosowane były przez Karaimów w Wilnie i okolicy jeszcze do 1945 r. zarówno w rodzinach rolników, jak również urzędników i osób uprawiających wolne zawody.

W polskiej literaturze etnograficznej brak specjalnych opracowań obrzędów i zwyczajów Karaimów¹, sądzę więc, iż będzie pożytecznym podanie niniejszych materiałów.

Być może, ta drobna notatka stanie się zachętą do gruntownego zebrania i opracowania tych niezwykle interesujących form obrzędowości dotąd jeszcze żywych wśród Karaimów².

Nowy rok. Wiosną na Nowy Rok, zwany *Jil Baszy*, jeśli akurat wypada nów, na Zwierzyńcu w Wilnie w kienesie *hazzan* odprawia bar-dziej uroczyste nabożeństwo.

Mówią u Karaimów, że na Nowy Rok bociany (*lelèk*) przylatują z Jerozolimy ze świętych miejsc i przynoszą radość i ciepło. Dlatego też bociana nazywają *Chadzi-Lelèk*, czyli pielgrzym do świętych miejsc.

¹ Nieliczne, rozproszone materiały publikowane były w „Roczniku Orientalistycznym”, np. J. Grzegorzewskiego *Język Lach-Karaitów*, t. 1, w którym autor daje opis obrzędu chrztu u Karaimów w Haliezu, dalej T. Kowalskiego *Pieśni obrzędowe w narzeczu Karaimów z Trok*, t. 3, s. 216–264, i tegoż autora *Przyczynki do etnografii i dialektologii karaïmskiej*, t. 5, s. 201–239. Poza tym w piśmie „Karaïmskaja Żizń” ukazał się artykuł traktujący o weselnych obrzędach Karaimów krymskich. Pewne materiały do obrzędowości Karaimów łuckich znajdują się w artykule Józefa Smolińskiego, *Karaimi i bożnica ich w Lucku*, „Ziemia” 1912, nr 3–8; można je też spotkać rozproszone w „Myśli Karaïmskiej”, wychodzącej w Wilnie przed wojną. Za udzielenie mi większości danych, dotyczących bibliografii, dziękuję bardzo p. mgr Aleksandrowi Dubińskiemu.

² Zanotowałam je w Wilnie z ust Hadzi Seraja Chan Szapszała w 1945 r. i raz jeszcze składam Mu za to najgorętsze podziękowanie.

Pani Walentynie Sulimowicz dziękuję najserdeczniej za opis zwyczajów, związanych z urodzinami i pogrzebem oraz za dopełnienie wiadomości dotyczących obrzędu Paschy, wyrobu *tymbily* i wesela.

Panu doc. dr W. Zajączkowskiemu dziękuję bardzo za cenne uwagi.

Dnia tego młodsze kobiety zbierają się w kienesie na górze, a mężczyźni na dole, wraz ze starszymi kobietami, które zajmują miejsca z prawej strony. Rozpoczyna się nabożeństwo i brzmia psalmy chórem śpiewane i pieśń *Kim symarlansa* (*Kto się w opiekę*) śpiewana na naszą melodię.

Pascha. Piętnastego dnia miesiąca *Artarych*, w naszym kwietniu, wypada Pascha. Rozpoczyna się wielkanocny tydzień, w czasie którego jedzą u Karaimów *tymbýł*, czyli białe, prażone placki.

W wigilię pierwszego dnia Paschy odbywa się uroczyste nabożeństwo, a po nim w każdej rodzinie następuje uroczysta, tradycyjna suta kolacja. Głowa rodziny przed kolacją czyta modlitwę oraz odpowiedni rozdział Biblii i dzieli się z rodziną *tymbýlem* i winem — przy tym jeden kieliszek obiega uczestników kolacji, którzy kolejno z niego upijają — po czym następuje właściwa kolacja.

Przy wypieku placków *tymbýł* stosują kilka rodzajów ciasta przygotowanego: 1) na samym mleku, 2) na mleku i maśle³, 3) na słodkiej śmietanie, 4) na śmietance i na jajkach oraz 5) na samych jajkach. Spożywają je z miodem. Istnieje specjalne narzędzie służące do wygniatacia *tymbýłu* w postaci ławy z umocowanym z jednej strony zębatym dragiem (*talky*). Na jedną porcję *tymbýłu*, którą trudno ugnieść ręką, bierze się zwykle do zamieszania 8 kg mąki.

Tymbýł piecze się w postaci krążków, których średnica w Wilnie i w Trokach wynosiła 7—10 cm, a grubość 1 cm. Na Krymie, w Łucku i w Haliczu pieczono placki grube, o średnicy 25 cm. Jedne i drugie nakluwano we wzory, aby w piecu nie „spuchły” (na Krymie każda okolica, a czasem nawet rodzina, stosowała przy nakluwaniu swoje regionalne wzory). Pieczenie *tymbýłu* odbywało się wspólnie dla 2—3 rodzin. Pieczono go po kilkanaście kilogramów na rodzinę. Przy tej okazji schodziła się młodzież. Pracy tej towarzyszyły śpiewy, żarty i śmiechy.

Zielone Świąta. W 50 dni od wielkanocnej niedzieli, na pamiątkę 10 przykazań na Górze Synaj, wypadają Zielone Świąta. Czei je dłuższe nabożeństwo, a w domach karaïmskich jedynie tego dnia pieczone specjalne ciasto z jajami, ze słodką przekładanką z sera zwane *kattamà*, a jeśli zrobią tych warstw aż 7, zwa je wówczas *jedikàt*.

Kurbàn. W końcu lipca, lub na początku sierpnia, nadchodzi święto *kurbàn*. Jest to ostatni dzień postu, wyrażającego żalobę i smutek z powodu zburzenia świątyni jerozolimskiej, zbudowanej przez Salomona. W dniu tym składano ofiarę z barana.

Post. W miesiącu *Ulahaj*, w naszym sierpniu, wypada post, w którym

³ Wg informacji doc. dr W. Zajączkowskiego nie było dopuszczalne stosowanie takiego składnika jak masło.

nie wolno jeść mięsa. Dopiero dwudziestego dnia, na podwórzu koło kienesy, publicznie rzną barana, a mięso dzielą między biednych. Letni post u Karaimów obchodzony jest dla upamiętnienia dżumy grasującej na Litwie w 1710 r., kiedy to osiedla karaimskie zostały zdziesiątkowane.

Wreszcie w miesiącu *Ajrychsyaj*, w naszym październiku, przychodzi Wielki Post wraz z największym świętem w roku, zwanym *Boszatlych kiuniu*, czyli Dzień Odpuszczenia (grzechów). Dnia tego nabożeństwo trwa przez cały dzień, ludzie błagają Boga o przebaczenie grzechów. Przez 24 godziny — od zachodu słońca do zachodu — nie wolno jeść ani pić nawet wody, ani też palić.

Z zamierzonych czasów pozostało u Karaimów wierzenie w dobre bóstwo, tzw. *Utuhata*, co oznacza dobrego Ojca, i w bóstwo złe — zwane *Kargalata*, które zsyła zło i mór.

W Wielkim Poście, gdy okresami nie wolno jeść, matki wzajemnie się przechwalają, że ich dzieci do tej lub tamtej godziny nie jadły, a dla odstraszenia ich od łakomstwa do spiżarni kładą rodzaj stracha z wywróconego kozucha, który ma wyobrażać owego złego ducha, *Kargalata*, pilnującego jedzenia w owym dniu uroczystym.

Zdarza się jeszcze, iż przesadne kobiety szeptały po cichu imię dobrego bóstwa *Utuhata* i potajemnie za coś mu dziękują.

Ałaczycy. W październiku święcą u Karaimów obrzęd zwany *alaczycy*, co dosłownie oznacza namiot. Dnia tego w Wilnie i w Trokach koło swej świątyni robią z gałęzi jodłowych rodzaj namiotu, w kształcie szalasu, ozdabiają go i tu składają jabłka i gruszki. Na Krymie znoszono tego dnia winogrona. Przychodzi kapłan karaimski i prosi Boga, aby rok był szczęśliwy i obfity w urodzaj, modli się nad tymi owocami, a po modlitwie rozdaje wiernym pokrajane kawałki owoców, po czym odchodzi, a pozostałe owoce kobiety i dzieci rozdzielają między sobą.

Wreszcie przychodzi dzień Biblii Świętej, czyli Radość prawa, tzw. *Bijanczy Toranyn*, dzień w którym na nowo rozpoczynają czytanie Biblii.

Urodziny. Młoda matka nie wychodzi nigdzie poza obręb swego domostwa, po urodzeniu syna w ciągu 6 tygodni, a córki w ciągu 3 miesięcy. Pierwszą wyprawę po tym okresie robi na nabożeństwo do kienesy.

W siódmym dniu po urodzeniu dziecka odbywa się uroczystość związana z nadaniem mu imienia. Podobnie jak i inne narody Wschodu Karaimi przestrzegają zwyczaju obrzezania. Rodzice zapraszają na ten dzień jednego kuma i dwie kumy. Na uroczystość tę kumy przynoszą wyprawkę dla dziecka, a kum specjalny powijak, którym bandażują noworodka przed operacją. Kumy biorą dziecko od matki, która jest w innym pokoju, i oddają w ręce kuma. Kum zasiada na krześle na poduszce i trzyma dziecko odpowiednio spowite i ułożone w beciku. Operacji dokonuje ktoś ze starszych mężczyzn umiejący to robić lub lekarz-

chirurg. Istnieje przekonanie, że im głośniejsze dziecko krzychało podczas zabiegu, tym będzie zdrowsze i lepiej będzie się chował. Zabieg trwa bardzo krótko. Przed właściwym zabiegiem duchowny czyta odpowiednią modlitwę i nadaje chłopcu imię — po czym następuje suta uczta i zabawa. Pierwsze toasty wznoszą za pomyślność noworodka i matki, która dalej pozostaje w odosobnieniu i nie bierze udziału w przyjęciu. Następnie kum stara się ubiec kumy i wnieść toast za ich zdrowie, bowiem w przeciwnym razie, gdy któraś z kum lub ktoś w jej zastępstwie wzniesie toast za zdrowie kuma, jest on „przegrany” i musi zrewanżować się kumom prezentem. Ponieważ najczęściej przegrywa, więc już z góry ma przygotowany upominek w postaci czekoladek lub kwiatów. W gospodarskich rodzinach, prócz tego, po uczie kum zakłada najlepsze konie, zabiera do wozu kumy i jedzie z nimi „co koń wyskoczy” na przejażdżkę. Jeśli jest zima, jadą sankami.

Chrztu nie ma u Karaimów, jest natomiast nadawanie imienia.

Ślub. Zaręczyny u Karaimów odbywają się uroczyście w dzień ślubu, przy udziale duchownego, a jeśli zdarzy się, iż ślub nie odbędzie się, po zaręczynach trudno jest uzyskać rozwód.

W czasie aktu zaręczyn odczytuje się specjalny dokument — akt zawarcia małżeństwa pisany ozdobnie na bardziej trwałym papierze, np. na papierze kreślarskim lub na brystolu. Dawniej pisano go na pergaminie. Akt ten ozdobiony jest poza tym roślinnym ornamentem. Podpisują go państwo młodzi, rodzice i zaproszeni goście. Przy tym w osobnej kolumnie podpisują go mężatki i żonaci, a w osobnej młodzież. Akt ślubu otrzymuje panna młoda, a w czasie ceremonii ślubnych trzyma go *swacia*.

Przed ślubem rodzina panny młodej piecze dużą, okrągłą bułkę oplecioną ciastem, niby warkoczem. Po bokach znajdują się różyczki, a w środku leży biała bułeczka. Kładą tę bułkę na tacę, a pod spód pierniki, cukierki i orzechy. Na bułkę kładą welon.

Przy odpowiedniej modlitwie narzeczony bierze welon z jednej strony, a duchowny z drugiej, i kładą go na głowę panny młodej. To ceremonialne nakrywanie głowy zwie się *basz-japmàch*. Towarzyszy mu, wraz z grą na skrzypcach, żalonna i przejmująca pieśń, w której młoda żegna się z rodzicami i koleżankami. Przed ceremonią *basz-japmàch*, która ma nastąpić, młodą sadzają na odwróconą dziecę nakrytą kozuchem i rozplatają jej włosy. Druchny otaczają pannę młodą kołem i kolejno pocierają po jej włosach obrączką, umaczaną w spodeczku z wodą. Potem młodzi klękają przed rodzicami lub świadkami, całują ich ręce i proszą o przebaczenie win, zaś rodzice płaczą nad nimi, błogosławią i pouczają na przyszłe życie.

W czasie ceremonii, zwanej *basz-japmàch*, panna młoda siedzi na krześle, a od krzesła w kierunku drzwi ustawia się w szpaler młodzież

męska. Przez ten szpaler po „oczepinach” ucieka pan młody, a koledzy-kawalerowie, nie szcędząc mu razów, biją go i za zdradę kawalerskiego stanu usuwają go ze swego środowiska.

Swacia wkłada srebrną monetę do złożonego w kopertę aktu małżeństwa i takąż monetę kładą do pantofla panny młodej, aby była za-można.

Tymczasem panna młoda przy pomocy *druhen* i *swaci* nakłada swe białe ślubne szaty i welon, a pan młody idzie z drużbą i kolegami, aby się ubrać i wypić. Gdy już jest ubrany, klęka na zasłanym sierścią do góry kozuch, aby mu było bogato i obficie w życiu. Obok na krześle siedzi główny swat-marszałek i poucza, jak ma postępować w małżeństwie. Marszałek jest mistrzem ceremonii przez cały czas obrzędku. Oznaką jego władzy jest większy niż u drużby bukiecik mirtu, przewiązany białą wstążeczką i wpięty w klapę ubrania, oraz długa laska z różgi wiklinowej opleciona czerwoną wstążką.

Młodą tymczasem sadzają na krześle, na poduszce, a gdy wstanie, chwytają pierwszą lepszą pannę i sadzają na jej miejscu, co wróży, iż następnie ona wyjdzie za mąż.

W czasie tego obrzędu matki państwa młodych, chcąc podkreślić, co tracą przez ten związek, mówią do siebie żartem: „pszenicę sprzedałam, a kłokol kupiłam”.

Potem już idą młodzi do swojej świątyni-kienesy na ślub, gdzie przysięgają wierność i otrzymują pierścionki. Duchowny posypuje ich głowy popiołem i daje wino, którego panna młoda nieco upija, resztę zaś z kieliszka wypija pan młody.

Orszak ślubny wygląda następująco: od drzwi w kierunku ołtarza dwie starsze drużki prowadzą pana młodego, za nimi dwaj drużbowie prowadzą pannę młodą. Tuż przed ołtarzem drużba odchodzi od młodych, a przystępują swat (marszałek) i *swacia*, którzy doprowadzają młodych do ołtarza i ustawiają razem; później następuje właściwy ślub. Reszta drużby ustawia się w szpaler.

Gdy wracają do domu i wstępują na próg, znowu przed nimi rozścielają kozuch i „na szczęście” obsypują pszenicą i jęczmieniem, po czym następuje uczta, rozmaite śpiewy, m. in. pieśń o „krupniku” i słynnych, szczególnie np. z Trok od Firkowicza⁴, pierożkach, zwanych *kybyn*.

Gdy zabawa zbliża się ku końcowi, następuje moment zdjęcia welonu z głowy panny młodej. Siedzi ona na krześle, a dookoła niej ustawiają się kobiety zamężne i nieco dalej gromadzi się reszta kobiet. Duchowny czyta modlitwę i błogosławi na nową drogę życia, już jako mężatkę. Zdejmuje on welon i odrzuca za siebie, tak aby, niby niechcący, trafił

⁴ Restauracja karaimska w Trokach.

na głowę którejś panny. Ta, na którą upadnie welon, ma w tym roku wyjść za mąż. Następnie kobiety zamężne tworzą korowód wokół panny młodej, śpiewając radosną pieśń z powodu powiększenia grona mężatek.

Pogrzeb. Pierwszą czynnością po zgonie jest umycie ciała i ubranie nieboszczyka. Zmarłego ubiera się w suknie zupełnie nowe, nie używane za życia. Kobiety niezamężne, młode ubiera się w strój ślubny. Trumnę wyściela się lnem, a zamiast pierza do poduszki kładą również len lub wióry. Najbliższa rodzina żegna się ze zmarłym, po czym trumnę zamykają. U wezglowia zapalają świece woskowe. Aż do chwili pogrzebu (dzień i noc) stale ktoś dyżuruje koło trumny, czytając psalmy. Trumna ze zmarłym najczęściej do chwili pogrzebu pozostaje w domu. Dawniej wstawiali ją do kienesy i stamtąd następowała eksportacja. Na eksportację gromadzi się nie tylko rodzina zmarłego, ale cała gmina. Duchowny czyta modlitwy i specjalnie ułożony przez siebie psalm, *kyyna*, opiewający życie zmarłego i podkreślający jego zasługi, po czym kondukt rusza na ementarz. Zmarłego grzebie się głową w stronę południa, czyli w stronę Jerozolimy.

Z ementarza wszyscy wracają do domu żałoby na stypę. Potrawy na tym przyjęciu są postne, bez mięsa. Na Krymie podawano specjalnie przyrządzoną „czarną chałwę”.

Żałoba po zmarłym trwa rok. Pierwsze 7 dni po pogrzebie zachowują szczególnie głęboką żałobę. Rodzina zmarłego pości i, o ile możności, nie opuszcza domu. W ciągu tych 7 dni w domu zmarłego odbywają się nabożeństwa żałobne za duszę zmarłego. Przy stole zasłanym białym obrusem zasiada duchowny i zakrystian, a wokół rodzina zmarłego i znajomi. Rodzina siedzi na niskich stołkach, a dawniej na ziemi. Na stole przygotowane jest wino gronowe i buleczka, symbolizujące ofiarę za duszę zmarłego. Duchowny modli się, a zakrystian w odpowiednim momencie podaje rodzinie zmarłego kieliszek wina, z którego każdy po trochu upija. Następnie dzieli się buleczką. Takie samo nabożeństwo odbywa się po 30 dniach w Trokach i Wilnie, zaś w Łucku, Haliczu i na Krymie po 40 dniach. Później już dopiero w rocznicę śmierci. W następne rocznice w domu zmarłego rodzina, jako ofiarę, zapalają tylko świecę woskową. Świeca musi sama wypalić się do końca — nie wolno jej gasić.

Żniwa. W październiku odbywa się święto żniw, *Orach Toju*, co oznacza święto sierpa, odpowiadające słowiańskim dożynkom. Rolnicy uważają je za „święto nad świętami”.

Na początku żniw przynoszą do kienesy pierwszy snop, zwany *gospodarzem*, a na końcu żniw, w dzień *Orach Toju*, wiją ze zbóż i nasion wianek zwany *demèt* i zawieszają go w kienesie nad wejściowymi drzwiami, naprzeciwko ołtarza, po czym rozpoczyna się nabożeństwo, a następnie wesola uczta składkowa z tańcami.

Maria Znamierowska-Prüfferowa

MATÉRIAUX RELATIFS AUX RITES DES KARAÏMES
DE LA TERRE DE VILNA

Résumé

L'auteur, ayant recueilli des matériaux concernant les rites de calendrier et de famille, pratiqués par les Karaïmes de la terre de Vilna, donne une description des coutumes liées au nouvel an, à la Pâque (Paskha), à la Pentecôte, au Carême ainsi qu'au jour de naissance, au mariage, aux funérailles et à la moisson.

Toutes ces cérémonies rituelles et ces coutumes, rapportées par l'auteur avec leurs dénominations originales, avaient été observées jusqu'à ces dernières années par les familles d'agriculteurs ainsi que par celles de fonctionnaires et de personnes de professions libres.